Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: **we wtorek, czwartek i sobotę.**

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.
W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok VI. | Nowe Miasto Lubawskie, sobota, 19 czerwca 1937 r. | Nr. 70

Przemówienie dr. Zurawskiego wygłoszone na Zjeździe katolickim w Nowym Mieście, dnia 13 czerwca 1937 r.

(Dokończenie)

Dzisiejsze czasy pod wielorakim względem podobne są do czasów pierwszych chrześcijan, w których to czasach wiarę Chrystusową opowiadali i rozkrzewiali po świecie nietylko kapłani sakramentalni, ale całe kapłaństwo powszechne. I dzisiaj czasy Nerona i Dioklecjana się powtarzają, a Papież widząc z swego wysokiego piedestału grożące ludzkości niebezpieczeństwo, wzywa do pracy obok kapłaństwa sakramentalnego także kapłaństwo powszechne, które zrzeszać się ma w tak zwanej „Akcji Katolickiej". Zadaniem Akcji Katolickiej jest stworzyć nowy typ chrześcijanina-katolika, który objawiałby swoją wiarę w Chrystusa nie tylko słowem lecz czynem, którego życie we wszystkich swych przejawach, czy to prywatne, czy społeczne, czy państwowe oparte byłoby na etyce Chrystusowej. Akcje Katolickie poszczególnych państw mają tworzyć jedną wielką „Ligę Katolicką", obejmującą cały świat katolicki, tak, iż w sprawach katolicyzmu dotyczących zabiorą głos wszyscy katolicy i o nich oni sami, a nie inni zadecydują. Ta Liga Katolicka ma stanowić jedną wielką Armię Katolicką pod dowództwem Namiestnika Chrystusowego, Papieża w Rzymie. Dorocznym świętem tej Ligi Katolickiej jest święto Chrystusa Króla, w którym to dniu odbywa się przegląd tej Armii przez najwyższego jej wodza. Armia ta prowadzi narazie walkę defenzywną, ale ona ma przejść także do ofensywy, jeżeli okoliczności będą tego wymagały. To jest cel i zadanie Akcji Katolickiej.

Tak wychowani zabierzmy się do najważniejszej ale zarazem też najtrudniejszej pracy, do wychowania naszej młodzieży, do wprowadzenia Ducha Chrystusowego do naszej szkoły. Szkoła jest niejako emanacją, niejako produktem narodu. Jaki naród, taka szkoła, jaki naród, takie nauczycielstwo, a jakie nauczycielstwo taka młodzież. Szkoła winna stać w bliskim kontakcie z Kościołem, być niejako jego przedsionkiem. „Szkoła, jeżeli nie jest świątynią" powiada wielki włoski pedagog Thomeseo, „stanie się jaskinią". Aby ona nie stała się jaskinią, lecz była świątynią, winny tak programy szkolne jak i też podręczniki zgodne być z etyką Chrystusową i uwzględniać nie tylko cel doczesny, ale przede wszystkim cel wieczny człowieka, to jest szczęśliwość wieczną. Ponieważ wychowywanie jest naprawieniem skutków grzechu pierworodnego, nauczyciel winien być człowiekiem religijnym i stanowić jednostkę wysoce moralną. Jego przykładne życie winno młodzież pobudzać do naśladowania. Nauczyciel-katolik winien sobie wziąć za wzór Chrystusa jako najlepszego nauczyciela, on winien się często wpatrywać w obraz przedstawiający Chrystusa jego dobrego pasterza, starającego się, agy żadna z jego owieczek nie poszła na marne. Nauczyciel, przejęty świętością swego wysokiego posłannictwa, stanie się kapłanem swej szkoły i duchowym przewodnikiem tej gminy, w której swoją rolę wychowawczą spełnia. A młodzież w takiej szkole wychowana stanie się pociechą i podporą Kościoła i państwa, stanie się chlubą narodu. Z takiej szkoły wyjdą ludzie uczciwi i rzetelni, pożyteczni na każdym terenie pracy społecznej, ludzie z charakterem, których tak bardzo nam potrzeba w czasach dzisiejszych. To też w szkole katolickiej niema miejsca dla nauczycieli bezbożników i demoralizatorów.

Tak wychowany naród i tak wychowana młodzież stoczy zwycięsko walkę z obozem antychrystusowym, z mocami ciemności. We walkach wojowników hiszpańskich z obozem szatana zabłysnęła na cały świat forteca Alkazar bohaterstwem swych młodych, a nieustraszonych rycerzy. I my Polacy mamy swój Alkazar polski, o którego mury odbijały się niejednokrotnie ataki nieprzyjaciół, szczególnie za panowania Jana Kazimierza gdzie nieprzyjaciele ze wszechstron jakby „potopem" zalali cały kraj. Tym Alkazarem jest Jasna Góra w Częstochowie, twierdza polskiego katolicyzmu. I dzisiaj, kiedy nam znowu grozi potop, a potop daleko groźniejszy, od zarazy bolszewickiej, niech cały naród ucieka się do tego Alkazaru, aby u stóp przemożnej jego obronicielki, Najświętszej Panny, szukać schronienia i ratunku, a przede wszystkiem niech matki katolickie spieszą do tej fortecy, aby opiece Matki Boskiej ofiarować to, co mają najdroższego na świecie, swoje niewinne dzieci. Zrozumiawszy niebezpieczeństwo grożącej nam herezji bolszewickiej, tak roku zeszłego jak też bieżącego tysiące studentów polskich podążyło do Częstochowy, aby tam u stóp Marii złożyć owe pamiętne śluby, iż nie spoczną pierwej aż zgniotą i zniszczą wkradający się do nas zaraza komunizm i zaprowadzą ustrój społeczny oparty na sprawiedliwości, to znaczy na prawie Bożym. Do tego Alkazaru polskiego podąży w czerwcu roku bieżącego nauczycielstwo szkół ludowych, skupiające się pod sztandarem Chrystusowym, aby Królowej Polski złożyć hołd i u Jej tronu wyprosić sobie błogosławieństwo do dalszej zbożnej pracy wychowawczej. Tę wiadomość przyjął naród z wielkim zadowoleniem i otuchą, szczególnie że i do naszych szkół wkrada się niezdrowy duch, duch obozowi Chrystusowemu niezbyt przychylny.

Przez niemal 2 tysiące lat odbywa się zwycięski pochód Chrystusa Króla poprzez cały świat. Na czele tego pochodu kroczy sam Chrystus z Krzyżem św. na barkach, za nim kroczą apostołowie święci, a za nimi męczennicy pod egidą św. Szczepana, a za nimi biskupi, prałaci i kapłani o niezliczonej ilości. Temu pochodowi przyglądają się niezmierne rzesze ludzi, jedni patrzą nań ze zdumieniem bo Chrystusa nie znają, gdyż nauka Jego do nich jeszcze nie dotarła, inni znowu przyglądają się, złorzecząc Chrystusowi, zaciskają pięści i zgrzytają ze złości i nienawiści zębami. Do wszystkich bez wyjątku zwraca się Chrystus z litościwym spojrzeniem wzywając ich, aby się przyłączyli do pochodu jego, wskazując na Siebie woła: „Jam jest droga, prawda i żywot". Kto w świetle mej nauki pójdzie drogą, którą Ja mu wskazuje, ten odniesie zwycięstwo w życiu ziemskim i w wieczności.

Kończę moje przemówienie pozdrowieniem chrześcijańskim: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Żydzi muszą opuścić Polskę

woła generał Żeligowski w Sejmie.

Wielka dyskusja nad poprawkami Senatu do projektu ustawy o funduszu kultury narodowej.

WARSZAWA. Wczoraj przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu przy udziale członków rządu z p. premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele.

Gorącą dyskusję wywołała sprawa poprawek Senatu do ustawy o funduszu kultury narodowej J. Piłsudskiego.

Sprawozdawczyni pos. Pełczyńska zwracała się szczególnie przeciw skreślaniu ostatniego zdania art. 4, które uwzględnia potrzeby innych narodowości, wchodzących w skład państwa polskiego.

„Niech uchwalenie ustawy w brzmieniu sejmowym — mówiła sprawozdawczyni — będzie wyrazem szczerej troski o utrzymanie stałego przymierza z bratnimi narodami mieszkającymi w obrębie państwa polskiego, które chcą wraz z nami budować kulturę zachodnią".

Pos. Pełczyńskiej odpowiedział pos. Zeligowski który bronił krańcowo przeciwległego zdania:

Proszę mi wybaczyć, że mówiąc o tak drażliwej kwestii jaką jest kultura narodowa, będę się posługiwał prymitywnym żołnierskim językiem. My, Polacy, bronimy swojej kultury i mamy do tego prawo, gdyż jesteśmy gospodarzami państwa i myśmy to państwo zbudowali. Jeżeli chodzi o narodowości słowiańskie, czy one nazywają się Małorusinami czy Białorusinami czy Ukraińcami, to, owszem jestem za tym, żeby ich kulturę popierać. Nie powinniśmy tracić z oczu wielkiej linii historycznej, która ciągnie się na tych terenach od tysiącleci. Może koleje tak się potoczą, że Polska będzie widziała swych przyjaciół w Słowianach, mieszkających na wschodzie, a tak samo Ukraińcy będą mieli tylko jednego przyjaciela Polskę.

Druga sprawa to kwestia żydowska. Wadą poprawki, której broniła p. Pełczyńska, jest to że nie rozgranicza ona tych dwóch spraw. Chcę mówić z cała powagą i bez małostkowości o kwestii żydowskiej. Jeżeli mówią mi, że jeszcze mamy dalej popierać kulturę żydowską, to wzbudza to we mnie protest. Nie tylko dlatego, że naród żydowski ma już wielką kulturę, często daleko większą niż nasza ludność wiejska, nie tylko dlatego, że Zydzi skupili w swych rękach na całym świecie największe kapitały, nie tylko dlatego, że mają oni taką spójnię narodową, jakiej może nie ma żaden inny naród, ale szczególnie dlatego, że zmusili oni przez pracę swojej myśli inne narody, żeby uznały ją za myśl swoją. Zydzi bardzo mało przyczynili się do powstania naszego państwa. Wszystko się zmienia tylko nie zmienia się psychika narodów. Narodowości słowiańskie różnią się w wielu rzeczach, ale daleko więcej spraw łączy je z sobą. Natomiast Zydzi mają inną psychologię, być może nawet że wyższą i z pewnością, gdybym był Zydem, to bym tak samo postępował jak wszyscy Zydzi. Nie chcę tu wypowiadać żadnych złośliwości, chcę mówić tylko o faktach. Powtarzam, że nie mogę się zgodzić na to ażeby działalność funduszu kultury narodowej była stosowna także do narodowości żydowskiej.

Jest taka anegdota, że gdy do pewnego dygnitarza rosyjskiego zwrócił się cesarz z zapytaniem, co może dla niego zrobić, to ten odpowiedział: Proszę mnie zrobić Niemcem. Było to w okresie, kiedy Niemcy mieli wielki wpływ w Rosji. To by można zastosować i u nas i 80 proc. Polaków mogło by powiedzieć: Chcielibyśmy mieć takie prawa, jakie mają Zydzi w Polsce.

Zydzi zapanowali nad całym życiem naszym państwowym i kulturalnym. Tylko idea słowiańska może dla Polski stworzyć szerokie horyzonty. Polityka żydowska zaś powinna polegać na tym — żal mi, że muszę to powiedzieć — że Zydzi muszą opuścić Polskę. Tego wymaga interes obu narodów. Musimy wyłonić władze emigracyjne, stworzyć specjalny fundusz, może się opodatkować na to, aby niezdrowa atmosfera, jaka wytworzyła się w naszym państwie, zamieniła się na wielki plan, godny obu narodów.

W głosowaniu Sejm przyjął wszystkie poprawki Senatu, te, które komisja sejmowa uchwaliła przyjąć i te, które proponowała odrzucić. Przyjęta więc została poprawka Senatu, która była przedmiotem dyskusji i na mocy której zostaje skreślony art. 4 mówiący o uwzględnianiu potrzeb kulturalnych narodowości, wchodzących w skład Rzplitej.

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej w poniedziałek 21 b. m.

Dziś posiedzenie Sejmu.

Bieżąca nadzwyczajna sesja parlamentarna dobiega już końca. Sejm ma jeszcze do załatwienia 2 projekty ustawodawcze t. j. projekt noweli do ustawy akademickiej i projekt ustawy o Polskiej Akademii Literatury. Oba te projekty znajdują się na porządku obrad posiedzenia Sejmu.

Po rozpatrzeniu tych projektów i uchwaleniu przez Sejm, wejdą one na porządek obrad senackiej komisji oświatowej, a najprawdopodobniej w najbliższy poniedziałek rozpatrzy je pełny Senat.

Zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji ogłoszone zostanie w poniedziałek — 21 bm.

Zabójca st. posterunkowego śp. Kędziory Welwel Szczerbowski skazany na śmierć.

Brześć. W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym, wydział zamiejscowy, w Brześciu n. B. rozprawa sądowa przeciwko Welwelowi Szczerbowskiemu, lat 18, oskarżonemu o morderstwo starszego posterunkowego służby śledczej śp. Stefana Kędziory.

Stół prasy zajęło 25 sprawozdawców przeważnie pism żydowskich).

Akt oskarżenia zarzuca Welwelowi Szczerbowskiemu, iż w dniu 13 maja br w chwili odnalezienia przez wywiadowcę Kędziorę kilku ćwiartek mięsa z nielegalnego uboju i gdy wywiadowca zabierał je na dorożkę, Szczerbowski dopadł go z tyłu i uderzył go nożem w plecy, zadając ciężką głęboką ranę, która spowodowała śmierć Kędziory. Następnie ukrywał się przez kilka dni. Wypadek ten spowodował znane zaburzenia w Brześciu.

Oskarżony Szczerbowski do winy się przyznaje i przedstawia szczegółowo przebieg okoliczności, w których dokonał swego czynu.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców Sąd udał się na naradę, po której ogłosił wyrok, skazujący Welwela Szczerbowskiego na karę śmierci.

Wyrok wywołał na sali wielkie wrażenie. Obrońcy zapowiedzieli apelację.

Torpedowiec „Mazur" wita okręty szwedzkie w Gdańsku.

Do portu gdańskiego zawinęły dwa okręty żaglowe szwedzkiej marynarki wojennej „Najaden" i „Jarremas", zarzucając kotwicę przy Schritensteg. Żaglowcami dowodzi kapitan fregaty Lindgren.

Na powitanie szwedzkich gości udał się z portu wojennego w Gdyni torpedowiec „Mazur". Komendant torpedowca złożył wizytę kpt. Lindgrenowi.

Dla załogi okrętów szwedzkich odbędzie się szereg przyjęć. M. in. senat wolnego miasta urządza przyjęcie w Dworze Artusa dla szwedzkich oficerów oraz dla oficerów ekip polskiej, łotewskiej, niemieckiej i in., które przybyły na konkursy hippiczne do Sopot.

Komuniści polscy mobilizują siły do walki z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Akcja OZN w szeregach kompartii budzi wielki niepokój. Centralny Komitet Komunistycznej Partii Polski wydał ostatnio polecenie rozpoczęcia energicznej akcji w terenie przeciwko OZN. Opracowana przez Komitet Centralny instrukcja poleca: „Organizacje nasze winny natychmiast zwrócić się do PPS, Stronnictwa Ludowego i organizacyj żydowskich o przeprowadzenie mobilizacji mas w jak najszerszej skali. Powinniśmy bowiem dążyć do tego, ażeby w tej akcji wyjść poza wąskie ramy związków zawodowych, a wciągnąć do niej wszystkie organizacje i wszystkie elementy demokratyczne. Ponieważ prasa nasza nie stoi na odpowiednim poziomie i dotychczas nie spełniła wyznaczonej roli, należy przystąpić do wydawnictwa legalnego czasopisma, któreby umiało spełnić rolę powolnego przeszczepiania naszych zagadnień, naszej taktyki i polityki na demokratyczne masy. Dla szybszego zmontowania bloku frontu ludowo-demokratycznego przeciwko OZN oraz dla podkreślenia naszych szczerych zamiarów należy na ten okres czasu wysunąć hasła demokratyczne, a mianowicie: „demokratyczne wybory i demokratyczny front w obronie przed faszyzacją kraju".

Za cenę własnej głowy Blücher skazał Tuchaczewskiego.

LONDYN. „Manchester Guardian" donosi z Moskwy że wyrok na Tuchaczewskiego i siedmiu generałów poprzedziła dramatyczna wymiana zdań między Stalinem i marszałkiem Blücherem.

Blücher został wezwany do Moskwy bez podania celu. Udał się on natychmiast na Kreml i tam dowiedział się, że ma zasiadać w trybunale, który będzie sądził generałów.

Marszałek stanowczo odmówił.

Wówczas Stalin miał wykazać mu, że on sam jest podejrzany o nielojalność wobec partii, państwa i samego Stalina i tylko przez przyczynienie się do skazania Tuchaczewskiego i generałów na śmierć może udowodnić swą wierność dla Stalina.

Blücher ugiął się pod tymi argumentami, nie tylko wziął udział w procesie, ale sam dowodził oddziałem milicji komisariatu spraw wewnętrznych, która wykonała wyrok.

Głodówka bezrobotnych w Gdyni
4 osoby odstawiono do szpitala

W Gdyni od trzech dni grupa bezrobotnych, składająca się z 300 osób okupowała lokal Funduszu pracy na Grabówku, domagając się przydzielenia im zatrudnienie. Wczoraj bezrobotni rozpoczęli głodówkę. Wskutek tego w ciągu dnia zasłabły 4 osoby, 2 kobiety i 2 mężczyzn których karetką pogotowia odwiezione do szpitala. Wczoraj wieczorem brzybył do Gdyni dyrektor wojewódzkiego Funduszu Pracy, p. Bielski. Sytuacja narazie nieuległa zmianie.

2.000 górników polskich wyjedzie do Belgji.

WARSZAWA. Dobiegają końca pertraktacje pomiędzy naszemi władzami emigracyjnemi a właścicielami kopalń węglowych w Belgji o zatrudnienie drugiej grupy górników z Polski.

W najbliższym czasie przewidziany jest wyjazd do Belgji 2000 bezrobotnych gorników, w ślad za którymi z czasem wyjadą rodziny. Według przewidywań, rekrutacja bezrobotnych górników na wyjazd do Belgji przeprowadzona będzie w Zagłębiu Dąbrowskiem w drugiej połowie b. m.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 18 czerwca 1937 r.

Piątek	Marka ewangelisty
Sobota	Gerwazego i Protazego
Niedziela	Sylwerjusza
Poniedziałek	Alojzego Gonzagi

Słońca: wschód o godz. 3.14 zachód o godz. 19.36

Z miasta i powiatu.

Przed „Świętem Morza".

Celem utworzenia Obywatelskiego Komitetu Obchodu „Święta Morza" oraz ustalenia programu obchodu, odbędzie się w piątek dnia 18 bm. o godzinie 20-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej zebranie organizacyjne, na które pp. Przedstawicieli Władz i Urzędów oraz Organizacyj Społecznych i Zawodowych niniejszem uprzejmie zapraszam. (—) Wachowiak, Burmistrz.

Osobiste.

Pow. lekarz weter. p. W. Kozłowski rozpoczął swój urlop wypoczynkowy od 16. VI. do 28. VII. br.

Zastępuje go powiatowy lekarz weter. p. J. Briks z Brodnicy.

Wszelką korespondencję należy kierować do Starostwa Powiatowego w Nowym Mieście, telefon Nr. 1.

Rejonowe zawody strzeleckie K.P.W.

Nowe Miasto. Dnia 20 czerwca 1937 r. (niedziela) o godz. 11.00 odbędą się w Nowym Mieście Lubawskim rejonowe zawody strzeleckie K.P.W. rejonu III.

W zawodach biorą udział zawodnicy z ognisk Grudziądz, Jabłonowo Pom. Brodnica, Biskupiec, Lidzbark, Działdowo, Iłowo, Lubawa i Nowe Miasto Pom.

Nagrody wystawione są w oknie wystawowym p. Józefa Ciszewskiego mistrza zegarmistrzowskiego w Nowym Mieście Lub.

Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród około godz. 17.oo.

Zarząd Ogniska Nowe Miasto.

Komunikat.

Z dniem 21 czerwca 1937 r. zostają ustalone godziny urzędowe w służbie telefoniczno-telegraficznej urzędu pocztowo-telekumunikacyjnego Lubawa od godz. 7 do 22.

Wystawa Publ. Szkoły Dokształcającej Zawodowej w Lubawie.

W celu poznania dorobku wychowawczego i naukowego P.S.D.Z. Kierownictwo tejże szkoły przystąpiło do zorganizowania w szkole powszechnej w auli wystawy.

Otwarcie wystawy nastąpi 20 czerwca o godz. 12 przez p. burmistrza Wojciechowskiego.

Wystawę zwiedzać można:
w niedzielę od godz. 12—13 i od 15—18
w poniedziałek od godz. 11—13 i od 16—18.
we wtorek od godz. 11—13 i od 16—18.

Wystawa Paryska...

Wszyscy korespondenci pism są w nielada kłopocie. Redakcje szturmują o wiadomości z wystawy. Mają rację. Ale i my mamy swoją rację... nie pisać jeszcze sążnistych korespondencji, bo nie ma o czym. Wystawa w ogromnej większości pawilonów nie jest jeszcze gotowa. Zapewne po pierwszym lipca dopiero będzie tworzyła jakiś całokształt. W dniu oficjalnego otwarcia gotowe były wstęga i nożyczki — prezydent w otoczeniu dygnitarzy mógł dokonać tego reprezentacyjnego obowiązku: wstęgę przeciął i uchylił cylindra, gdy zagrano Marsyliankę. Potem odbył męczący spacer po terenie zawalonym deskami i gruzem.

Od tego czasu niewiele zmieniło się, niewiele przybyło. Przybywa ludzi zwiedzających ale nie przybywa gotowych pawilonów. Wykańczają się one (w tej liczbie i polski pawilon) i przyjdzie taki tydzień, gdy jeden po drugim zaczną przyjmować gości.

Zwiedzających jest z każdym dniem coraz więcej. Jeśli w pierwszym tygodniu — jak ogłoszono — zwiedziło wystawę z górą pół miliona osób, to dziś należy przypuszczać, że frekwencja wyraża się liczbą do 200 tysięcy dziennie. Bilet wstępu ważny na dwa dni kosztuje 6 franków. To czyni ładną sumkę.

— No, a ile pieniędzy zostawiają ludzie na terenie? W knajpach wszelkiego gatunku, w pawilonach wszelakiej uciechy?

— Tego nie kontrolujemy — odpowiedziano mi w biurze statystycznym Wystawy. Dodano przy tym — w ogóle nie liczymy szczegółowo pieniędzy, każdego franka... Chodzi nam o to, by wiedzieć, ilu ludzi zobaczy ten ogromny wysiłek, który itd. itd. Pod tym względem kontrola jest szczegółowa i pewna. Ani jeden człowiek...

— Przepraszam, czyż możecie policzyć tych, którzy wchodzą „na gapę"? Takiego genialnego wynalazku, żeby uniemożliwić „gapę", nie ma jeszcze chyba.

— Owszem... Do pewnego stopnia — jest. Kontrolerzy są od tego, aby dziurkować bilety. Ale kontrolerzy to ludzie omylni. Sprawdza ich przy wejściu niewidzialne oko — komórka fotoelektryczna, czuła na światło, a więc i na każdy cień, przesuwający się przez przejście. Jest dyskretna, milcząca i nie robi awantury „gapowiczom". Notuje ich tylko w swym elektrycznym notesiku.

Takie samo dyskretne i niewidzialne oko czuwa w pawilonie belgijskim.

Belgom nie chodzi o liczenie gości, lecz o ochronę brylantów i wszelakiej „mineralogii", którą wystawiły wielkie firmy jubilerskie Antwerpii. Jest tego na 100 z górą milionów. Jeden z kierowników pawilonu, po zapoznaniu się z moją legitymacją dziennikarską powiedział:

— Chętnie pana mogę poinformować, że nic sam dokładnie nie wiem. Znam osobiście dziesięciu tajnych detektywów, którzy pilnują pawilonu. Poza tym nie znam tych, którzy również pilnują, ale nie byli nam oficjalnie przedstawieni. A już zupełnie nie wiem, gdzie jest umieszczony główny detektyw — owa komórka fotoelektryczna, o którą pan pyta. Zapewniam pana, że to nie legenda. Jeśli tylko cień cudzej ręki zawiśnie nad którymś z klejnotów — niewidzialny niemowa przemówi. Międzynarodowi włamywacze, studiujący teren i możliwości włamania, tracą u nas czas niepotrzebnie.

Wśród cudów wystawy, elektryczność, podana z najrozmaitszymi przyprawami, króluje. O tym wszystkim trzeba będzie obszernie pisać, gdy tylko wszystko zacznie działać. Tymczasem jest jedno „cudo" które coraz większym cieszy się rozgłosem i o tym wspomnę na zakończenie mej, nie tyle korespondencji, ile skromnej pocztówki z wystawy paryskiej.

W pawilonie sowieckim istnieje księga zwiedzających, do której można się wpisywać. Każdy, kto się dopcha. Dopchałem się i ja. nie żeby wpisać swe nazwisko, lecz żeby poczytać, co inni napisali. Książka już w tej chwili przypomina słynną nowelę Czechowa — „Książka zażaleń". Oto kilka urywków, wynotowanych na prędce, zanim mnie podpatrzył dyżurujący przy książce woźny:

„Dowiedziałem się z waszych wykresów, że ZSRR zajmuje drugie miejsce na świecie pod względem produkcji złota. Dlaczego więc nie płacicie długów?"

„Czy pozwalacie waszym robotnikom przyjechać i zwiedzić wystawę? Przyślijcie waszego Stachanowa, który nauczył się robić sto gwoździ w godzinę. Niech się tutaj uczy abecadła techniki europejskiej".

„Portretów Stalina naliczyłem 5, a fotografii mniejszych nie liczyłem, bo ich zbyt wiele. Nie zauważyłem natomiast portretu Trockiego. Czy to celowo?..."

„Wśród eksponatów nie ma spluwaczki. Europejczyk nie ma gdzie splunąć na te wasze wszystkie łgarstwa".

Naturalnie na kartach zabawnej „książki zażaleń" są bombastyczne i entuzjastyczne gratulacje, ale nie dano mi ich doczytać:

— Notować nie wolno — zwrócił się do mnie dozorca. Może jeszcze dla prasy?

— Owszem, właśnie dla prasy...

— Nie wolno!

Odsunięto mnie i zamknięto książkę. Wybieramy się z kilkoma kolegami dziennikarzami, żeby ją urywkami szczegółowo przestudiować.

Spęd bekonów w Nowym Mieście Lub. w poniedziałek 21 bm. nie odbędzie się.
Grochowski — Instruktor hodowlany P.I.R.

Podniosła uroczystość w Gimnazjum Miejskim w Lubawie.

W środę dnia 16-go bieżącego miesiąca Gimnazjum Miejskie w Lubawie miało swój wielki dzień. Uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z uroczystością poświęcenia gmachu ściągnęło liczne rzesze miejscowego społeczeństwa do Auli gimnazjalnej. Uroczystość zaszczycili swą obecnością między innymi pan Starosta mgr. A Kowalski, ksiądz prałat L. Kasyna, oraz przedstawiciele urzędów i organizacyj.

Po zagajeniu przez dyrektora p. Wolbeka. dotyczącym porządku uroczystości, i powitaniu gości, chór gimnazjalny pod batutą prof. Mikołajczaka odśpiewał „Andante religioso" Gounod'a, po czym odbyło się poświęcenie gmachu przez ks. Prałata Kasynę w asyście ks. Prefekta Prabuckiego. Po poświęceniu ks. Prałat wygłosił piękne przemówienie o znaczeniu dokonanego aktu religijnego oraz o ideałach wychowawczych. Z działalności Zakładu w roku szkolnym 36/37 zdał szczegółowe sprawozdanie sekretarz Rady Pedagogicznej. Zebrani dowiedzieli się, że Zakład od początku swego istnienia był samowystarczalnym, a udzielona dotąd przez miasto subwencja w wysokości dwunastu tysięcy złotych została całkowicie zużyta na zakup inwentarza i pomocy naukowych. Młodzieży liczył Zakład w roku sprawozdawczym 88, w czem wiejskiej 34 proc. Promowano do klas następnych 83 proc. Koło Rodzicielskie przychodziło z pomocą niezamożnym uczniom w opłatach czesnego oraz taksy egzaminacyjnej egzaminu końcowego. Wogóle Szkoła wykazywała w roku sprawozdawczym wielką aktywność we wszystkich dziedzinach życia szkolnego. Uroczystość urozmaiciły: Walc Chopina, odegrany na fortepianie przez ucznia Bieleckiego, polonez Wrońskiego, odegrany przez uczennicę Cichocką, oraz deklamacja zbiorowa wyjątku „Szkolne czasy Jana Dęboroga" Wł. Syrokomli. Punktem kulminacyjnym uroczystości było przemówienie dyrektora który po dokładnym zobrazowaniu kierunku wychowania w gimnazjum miejskim w Lubawie pożegnał odchodzących absolwentów klasy czwartej, prosząc p. Starostę i ks. Prałata Kasynę o wręczenie im świadectw ukończenia gimnazjum, oraz zakomunikował zebranym radosną wiadomość o nadaniu przez Ministerstwo W.R. i O.P. gimnazjum miejskiemu w Lubawie praw szkół państwowych, co wywołało długotrwałe oklaski. Nadmienić wypada, że gimnazjum tutejsze istnieje zaledwie od 2 lat, a pełne cztery klasy prowadzi dopiero od roku, nadanie więc praw w tak błyskawicznym tempie słusznie uważać należy za uznanie przez Władze Szkolne pracy, jaką w istocie tu włożono. W rezultacie młodzież klasy IV-ej nie będzie już musiała zdawać egzaminu końcowego gdyż świadectwa gimnazjum miejskiego w Lubawie będą odtąd równoznaczne ze świadectwami gimnazjów państw. Przemówieniem prezesa Koła Rodzicielskiego i przedstawiciela klasy IV-ej oraz odśpiewaniem hymnu „Nasz Bałtyk" i Hymnu Narodowego zakończono uroczystość.

Wiadomość o uzyskaniu praw rozeszła się po mieście lotem błyskawicy, co spowodowało poważny wzrost zgłoszeń do egzaminów wstępnych. Odtąd już młodzież lubawska i okoliczna nie będzie narażona na trudności dojazdowe do dalej położonych ośrodków naukowych

Seria pożarów w powiecie.

Wawrowice. W dniu 15 bm. w południe powstał pożar w zabudowaniu rolnika Antoniego Reńskiego zam. w Wawrowicach pow. lubawskiego. Spalił się dom mieszkalny, oraz sprzęty domowe, bielizna i odzież. Ponadto spaliła się masywnie zbudowana stajnia i około 5o ctr. zboża, znajdującego się na strychu domu mieszkalnego. W stajni spalił się drób i to: 46 kurcząt, 26 kaczek. 16 gęsi i 7 kur. Powstała na skutek pożaru szkoda wynosi około lo.ooo zł Spalone mienie ubezpieczone było w Tow. Ubezp. „Polonia". Przyczyn pożaru dotąd nie ustalono.

Pożar 40 fur słomy.

Czachówki. W dniu bm. nad wieczorem spaliła się sterta słomy około 4o fur wartości 1.15o zł., na szkodę właścicielki maj. Czachówki Anny Richardt. Szkodę pokryje ubezpieczalnia. Dochodzenie wykazało, że pożar spowodował małoletni Henryk Gołębiewski, syn robotnika majątku.

Pożary 2 zagród.

Byszwałd. Dnia 16 bm. powstał pożar w zabudowaniu rolniczki Marty Rucayńskiej w Byszwałdzie. Spalił się chlew, wart. około 2ooo zł. stodoła wartości looo zł. Spalone mienie było ubezpieczone. Ogień przeniósł się na dom mieszkalny Sąsiada roln. Tomaszewskiego Fr., który również spłonął. Szkoda wynosi około 3ooo zł. Przyczyny pożaru w pierwszym wypadku nie zdołano ustalić.

Kradzieże w powiecie.

Montowo.

Kradzież roweru. Robotnikowi Komorowskiemu Józefowi z Montowa skradziono rower męski, pozostawiony przed oberżą w Katlewie. Dochodzenia polic. w toku.

Niem. Brzezie.

Kradzież kamieni. Na szkodę rolnika Rochewicza Juliana z N. Brzozia skradzione z tegoż pola 4 m. kamieni. Dochodzenia wykazały, iż sprawcami kradzieży są Jan i Konstanty Zabkiewiczowie z Niem. Brzozia. Sprawę pezekazano Sądowi.

Boleszyn.

Kradzieży słomy, w ilości około 7 ctr. dokonano na szkodę rolnika Krajewskiego Józefa z Boleszyna. Ujawniono sprawców w osobach Jana i Alfonsa Szypwińskich z Mroczna.

Tyliczki.

Kradzieży trawy, wartości około 2o zł. dokonano na szkodę rolnika Mjr Iwanowskiego z Tyliczek. Jak się okazało, kradzieży tej dokonał S u c h t a C z e s ł a w z Mroczenka.

Tuszewo.

50 kg. rzepaku skradziono na szkodę rolnika Czacharowskiego z Tuszewa. Dochodzenia w toku.

Lubawa.

Kradzież mięsa. Rolnikowi Mellerowi Józefowi w Lubawie skradziono 30 kg. słoniny, 8 kg. mięsa i 100 kg. ziemniaków, wartości około 100 zł. Sprawców dotychczas nie ujęto.

Lubstynek.

Kradzieży trawy z łąki (1 fury) dokonano na szkodę właśc. maj. Orloviusa w Lubstynku. Sprawcą kradzieży okazał się Łukaszewski Józef z Wałdyk.

Targowisko.

Kradzież żaków. Rolnikowi Wojtkiewiczowi Kazimierzowi z Targowiska skradziono 2 żaki na ryby. Jako sprawców ujęto 16-letnich Kamińskiego Józefa i Czacharowskiego Alfonsa z Targowiska.

Ile złożył powiat lubawski na Pomoc Zimową Bezrobotnym.

(Dokończenie)

Pomoc zimowa na poszczególne gminy wyraża się w następujących cyfrach:

Miasta:	
1. Lubawa	12.111,51 zł.
2. Nowe Miasto Lub.	10.588,16 zł.
Razem:	22.699,67 zł.
Gminy wiejskie:	
1. Grodziczno	365,95 zł.
2. Gryźliny	1.057,62 zł.
3. Krotoszyny	743,89 zł.
4. Kurzętnik	750,— zł.
5. Lubawa - wieś	479.15 zł.
6. Łąkorz	46,30 zł.
7. Marzęcice	312,— zł.
8. Mroczno	262,— zł.
9. Nowe Miasto - wieś	1.361,50 zł.
10. Prątnica	100,— zł.
11. Rożental	32,55 zł.
Razem:	5.510,96 zł.

Razem na pomoc zimową wydatkowały:

Gminy miejskie:	22,699,67 zł.
Gminy wiejskie:	5.510,96 zł.
Razem:	28.210,63 zł.

Powyższe te cyfry ilustrują natężenie akcji pomocy zimowej w poszczególnych gminach i świadczą o bardzo niejednolitem pojmowaniu zadań przez poszczególne Komitety.

Powiatowy Komitet ogłaszając niniejsze sprawozdanie gotówkowe poczuwa się do obowiązku publicznego kwitowania z odbioru znaczniejszych sum od następujących osób ze wsi:

Pp. 1. Dr. Walter Geiger - Mortęgi	550,-- zł.
2. Eliza Schneider - Bratjan	300,— zł.
3. Jarzębski Kaz.-Krzemieniewo	100,— zł.

Powiatowy Komitet zaznacza, że nie jest w możności wymieniać wszystkich ofiarodawców. komunikuje jednak, że każdy ofiarodawca ma możność stwierdzenia w biurach Wydziału Powiatowego w mies. czerwcu i lipcu, czy ofiara jego wpłynęła na właściwy cel.

Komitet Powiatowy bezpośrednio jak i pośrednio przez lokalne komitety dosponował następującymi naturaliami:

1. Zboża złożono do dyspozycji Powiatowego Komitetu około loo ctr, które zostały sprzedane firmie „Rolnik" za cenę 1.281,— zł. Niezależnie od tego w poszczególnych komitetach wiejskich złożono również pewne ilości zboża, którymi już jednak Powiatowy Komitet nie dysponował, a które lokalne komitety zużyły na potrzeby miejscowych bezrobotnych.

2. Węgla w ciągu akcji zimowej Powiatowy Komitet otrzymał 3.418 ctr. pojedyńczych.

Lwią część tego węgla przydzieloną Lokalnym Komitetom Miejskim w Lubawie i Nowym Mieście. Drobną część otrzymał również Komitet na gminę Nowe Miasto Lubawskie - wieś.

Z powodu niemożności rozdziału tego węgla, część sprzedano również za gotówkę i uzyskano za to:

a) w Nowym Mieście	798,74 zł.
b) w Lubawie	2oo,— zł.

3. Mieszanki kawowo-cukrowej Powiatowy Komitet otrzymał w ciągu akcji zimowej 73 ctr. z których rozdzielono około 37 ctr. a 36 pozostało jako zapas na rok przyszły.

4. Zbiórka ziemniaków szła w 2 kierunkach:
a) na wywóz do okręgów przemysłowych, w którym to zakresie zebrano i wysłano 1.44o ctr;
b) Lokalne komitety zebrały i zużyły na potrzeby miejscowych bezrobotnych 533 ctr.

5. Z okazji Świąt Wielkiejnocy Powiatowy Komitet zorganizował t. zw. „Święcone" w Nowym Mieście i Lubawie, na które zakupiono kiełbasę i słoninę i rozdzielono bezpośrednio wśród miejscowych bezrobotnych

6. Innych naturalii Powiatowy Komitet wraz z lokalnymi komitetami rozdysponował 15,2o ctr. czukru, 2m³ drzewa i 522,5 kg. Mąki.

W ogólnym zestawieniu wpływy Powiatowego Komitetu po przeliczeniu wartości naturali wyrażają się w następujących cyfrach:

I. Z terenu powiatu:	
a) gotówką na listy wkładkowe	18.914,42 zł.
b) za sprzedane zboże	1.281,— zł.
c) wysłane ziemniaki (1.44o ctr. a 1,75 zł)	2.52o,— zł.
d) ziemniaki zużyte na miejscu (533 ctr. a 1,75 zł.)	932,75 zł.
e) różne drobne wpływy gotówkowe	9o9,o7 zł.
f) złoże zużyte na miejscu 15o ctr. a lo zł	1.5oo,— zł.
Razem:	26.o57,24 zł.
II. Pomoc Wojewódzkiego Komitetu:	
a) gotówką	8.792,95 zł.
b) węgiel 17o ton a 2o zł.	3.4oo,— zł.
c) mieszanka kawowo-cukrowa (2.55o kg a o,8o, zł)	2.o4o,— zł.
d) cukier 76o kg. a 1,— zł.	76o,— zł,
Razem:	14.992,95 zł.

Z e s t a w i e n i e.

	26.o57,24 zł.
	14.992,95 zł.
Razem:	41.o5o,19 zł.

Pomoc udzielona bezrobotnym w ciągu zimy w powiecie lubawskim wyraża się więc kwotą 38.53o,19 zł. (41.o5o,19 zł. mniej kartofle wysłane poza powiat).

Powiatowy Komitet przyjął za zasadę i dał temu wyraz w przedstawieniu do Wojewódzkiego Komitetu, że wszelka pomoc udzielona bezrobotnym winna być w zasadzie odpracowana.

Lokalne Komitety postępowały też w ten sposób, a tylko w nielicznych wypadkach spowodowanych czy to chorobą, czy też silnymi mrozami, udzielono pomocy bez obowiązku odpracowania.

Zarobek robotników był różny, zależny od warunków i wynosił od 1,— zł. do 2,— zł. dziennie.

Ilość zatrudnionych robotników również była różna i wynosiła przeciętnie około 2oo dziennie.

F. W końcu Powiatowy Komitet składa wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do ulżenia doli bezrobotnym, w imieniu tychże serdeczne „Bóg Zapłać", w mniemaniu, że spełnił przyjęte na siebie obowiązki.

Zgodnie z zaleceniem Naczelnego Komitetu Obywatelski Powiatowy Komitet rozwiązuje się niniejszym a pozostałe akta i zapasy przekazuje Lokalnemu Komitetowi Funduszu Pracy w osobie Pana Starosty Powiatowego.

ZA WYDZIAŁ WYKONAWCZY:

Przewodniczący Komitetu: Ks. prob. Zabrocki

Sekretarz Komitetu: Mgr. Cz. Budnik Wicestarosta

Skarbnik: Jankowski Fr., Dyrektor K. K. O.

Sampława.

Kradzież ryb. W nocy 12 bm. skradziono na szkodę rolnika Lewandowskiego Bernarda w Sampławie około 25o kg. ryb ze stawu. Tej samej nocy skradziono około loo kg. ryb. rolnikowi Franciszkowi Orłowskiemu z Łążka, który zdołał przytrzymać jednego ze sprawców, niejakiego Kamińskiego ze Sampławy. W toku dochodzeń ujawniono resztę sprawców w osobach Junkera Franciszka z Łążka, oraz Dobierzyńskiego i Sternickiego z Sampławy.

Skarlin.

Okradli śpiącego. Niej. Erdmański Józef ze Skarlina wracając wieczorem z Łąkorza w podpitym stanie, położył się w lesie i zasnął. W międzyczasie skradziono mu rower wartości około loo zł.

Bielice.

350 kg. kartofli skradziono na szkodę maj. Bielice. Dochodzenia w toku.

Z dalszych stron.

Dwa wstrząsające samobójstwa.

W niedzielę o północy rzuciła się w Grzywnie pod nadjeżdżający pociąg żona zawiadowcy stacji, 40-letnia Joanna Wiśniewska. Koła parowozu odcięły nieszczęśliwej głowę, potoczywszy ją daleko od tułowia. Na miejsce wypadku nadbiegli funkcjonariusze kolejowi w czym i mąż, przerażony nieszczęściem.

Przyczyną zamachu samobójczego — rozstrój nerwowy, na który denatka cierpiała od lat 13, nieraz przepowiadając iż skróci sobie życie.

Mniej więcej o tej samej porze na torze kolejowym pomiędzy stacjami Wejherowem a Redą znaleziono po przejściu pociągu osobowego zwłoki z odciętą głową mężczyzny. Jak się okazało, popełnił tu samobójstwo uczeń gimnazjalny z Gdyni, 17-letni Edmund Wandt zam. przy rodzicach w Redzie, który onegdaj po południu wyszedł z domu rodzicielskiego i zapowiedział swój powrót na godz. 21-szą. Przy zwłokach denata znaleziono paczkę papierosów a w niej kartkę, na której samobójca wypisał ołówkiem prośbę do rodziców o wybaczenie i modlitwę za duszę. Wandt popełnił samobójstwo w ten sposób, iż ułożył się na torze twarzą do ziemi i oparłszy gardło na szynie. Wypadek ten wywarł wszędzie silne wrażenie. Rodzice wpadli w rozpacz bezgraniczną, był to bowiem ich jedyny i ukochany syn. Chłopiec był w ostatnich dniach czegoś bardzo przygnębiony, podobno wskutek złych postępów w nauce, co groziło mu pozostanie na rok następny w tej samej klasie.

Zebranie Tow. Roln. Powiat.

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe przypomina członkom Kółek Rolniczych, że walne zebranie Rady T.R.P. oraz zjazdu Kółek Rolniczych odbędzie się w poniedziałek dnia 21 czerwca 1937 r. w Lubawie na sali p. Kowalskiego.

W zebraniu Rady T.R.P. powinny wziąść udział członkowie Zarządu T.R.P. prezesi Kółek Rolniczych i delegaci wybrani na walnym zebraniu K.R. zaś w zjeździe Kółek Rolniczych wszyscy członkowie K.R.

o godz. 9-ej. Zebranie Rady T. R. P.

O godz. 9.45 wyruszy pochód ze sztandarami na uroczyste nabożeństwo, w którym powinny brać udział wszyscy członkowie.

Po nabożeństwie odbędzie się zjazd Kółek Rolniczych.

O jaknajliczniejszy udział w zjeździe prosi T.R.P.

Doroczne Zebranie Rady Wojewódzkiej P. T. R.
Transmisja radiowa przemówienia prez. PTR

W dniu 25 czerwca br. odbędzie się w Toruniu na sali „Dworu Artusa" doroczne posiedzenie Rady Wojewódzkiej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego z udziałem delegatów ze wszystkich powiatów Pomorza wybranych przez Rady Towarzystw Rolniczych Powiat.

Początek obrad na który złożą się doroczne sprawozdawczo-programowe przemówienie prezesa P. T. R. p. Leon Czarlińskiego oraz gości transmitowany będzie w dniu tym przez rozgłośnię pomorską polskiego radia, od godziny 10—10.45. W tym czasie wszyscy rolnicy Pomorza powinni znaleźć się przy głośniku radiowym. Ponadto P. T. R. zwróciło się do wszystkich Kółek Rolniczych o zorganizowanie zebrań Kółek przy głośnikach radiowych w oznaczonym dniu i godzinie dla zbiorowego wysłuchania Prezesa P. T. R.

Polsce grozi epidemia ślepoty.

Mamy już pół miliona chorych na jaglicę.

Polsce grozi straszna klęska jaglicy. Na podstawie urzędowych danych stwierdzono, że liczba chorych na jaglicę przekracza u nas pół miliona osób.

Alarm na trwogę podnieśli świeżo sami lekarze. Oto dwu wybitnych uczonych, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: E. Godlewski i K. Majewski wzywają rząd i społeczeństwo do walki z klęską jaglicy. Pomyślmy tylko, do czego dojdzie jeżeli każdy z 500.000 chorych jagliczuych w Polsce zakazi w ciągu roku tylko jednego zdrowego. Za rok może być w Polsce już milion chorych na jaglicę.

Jaglica rozprzestrzeniana jest nie tylko na kresach wschodnich, ale np. szeroko w woj. łódzkim, na Podkarpaciu, Pomorzu i td. W dotychczasowej akcji główny nacisk położony był na przychodnie rozmieszczone w kraju, w których chorzy jagliczy leczą się, przychodząc codziennie na wizyty lekarskie. Ale liczba przychodni czynnych w Polsce przy tym rozprzestrzenieniu choroby jest niewystarczająca. Według danych urzędowych liczba chorych, zostających pod opieką tych przychodni wynosi około 110.000 ludzi. A chorych jest 500.000. Wynika więc, że liczba przychodni powinna być prawie trzykrotnie zwiększona.

Wielka wieś spłonęła w pow. wołkowyskim.

Pożar zniszczył 400 budynków.

Białystok. We wsi Nowy Dwór w pow. wołkowyskim, gdy mieszkańcy byli zajęci koszeniem siana, w odległości kilku kilometrów wybuchł pożar w jednej z zagród. Ogień rozszerzał się szybko i w krótce ogarnął całą wieś.

Pastwą płomieni padło 100 domów mieszkalnych, około 300 budynków gospodarczych, żywy inwentarz, zboże, ziemiaki, narzędzia gospodarcze i sprzęt domowy.

Płomienie zniszczyły również plebanję proboszcza prawosławnego i bożnicę, mieszkanie nauczyciela szkoły i mieszkanie leśniczego wraz z całym dobytkiem.

Straty wynoszą kilkaset tysięcy zł. Po otrzymaniu wiadomości o tej klęsce żywiołowej, woj. Kirtiklis wydał doraźne zarządzenia w sprawie udzielenia im pomocy. Ponadto zwrócił się p. wojewoda do władz w Warszawie o wyasygnowanie kredytów na pomoc dla pogorzelców.

Handel zagraniczny Polski w maju r.b.

Bilans handlu zagranicznego Polski i w.m. Gdańska — według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w maju r.b. zamknął się saldem ujemnym w wysokości 3.533 tys. zł.

W omawianym okresie przywieziono towarów — 219.052 tony, wartości 94.445 tys. zł. a wywieziono — 1.070,026 ton, wartości 90.912 tysięcy zł.

W porównaniu do kwietnia r.b. zmniejszył się wywóz o 10.679 tys. zł. Przywóz zmniejszył się o 17,976 tys. zł.

Ohydne morderstwo Niemca na polskim pograniczu.

Siekierą zarąbał żonę, dwoje dzieci i szwagra i przekradł się do nas.

We wsi Bartenfelde (Niemcy) pow. człuchowskiego graniczącym z pow. chojnickim w nocy na poniedziałek, 14 bm, szwajcar 38-letni August Jahnke podczas gdy wszyscy spali, zamordował siekierą swoją żonę, szwagra i dwoje nieletnich dzieci, po czym zbiegł na rowerze. Powodem morderstwa miały być nieporozumienia rodzinne.

Morderca, jak przypuszczają niemieckie władze bezpieczeństwa, zbiegł przez zieloną granicę do Polski. Władze niemieckie zwróciły się do władz polskich o wszczęcie poszukiwań podająo rysopis mordercy.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — sobota 19. VI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.30 Audycja dla szkół
12.03 Dziennik południowy
12.15 Pasieka w czerwcu — pogadanka
12.25 Kapela Ludowa
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Teatr wyobraźni dla dzieci: Baśń o kapryśnej królewnie i sprytnym szewczyku
16.30 Tańce koncertowe
17.20 Pieśni ludowe śląskie
17.50 W archipelagu trockim — pogadanka
18.15 Wiązanki jazzowe — płyty
19.00 Zespół Stefana Rachonia
20.00 Audycja dla Polaków za granicą
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Nowiny leśne
21.05 Z różnych stron świata — w wyk. orkiestry Marynarki Wojennej
21.45 Nowości literackie
22.00 Recital śpiewaczy
22.20 Tr. z Pola Mokotowskiego z biwaku uczestników Ogólnopolskiego Kongresu Młodej Wsi
22.50 Ostatnie wiadom. dziennika i przegląd prasy
23.00 Grzeczność — monolog
23.15 Muzyka taneczna — płyty

Warszawa — niedziela 20. VI.

8.00 Sygnał i pieśń Pod Twoją obronę
8.03 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.00 Tr. nab. z kościoła św. Antoniego w Warszawie
10.00 Transmisja z pola Mokotowskiego
12.03 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R.
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 Koncert rozrywkowy
14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi
16.00 Melodie i tańce mazurskie
16.30 Ignacy Paderewski gra — płyty
17.00 Teatr Wyobraźni Cytryny sycylijskie
17.30 Reportaż z życia
18.00 Kawa przy mikofonie
20.00 Muzyka lekka i piosenki
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.10 Kukułka wileńska
22.00 Koncert solistów
12.50 Ostatnie wiadomości dziennika
23.05 Koncert życzeń — płyty

Toruń — sobota 19. VI.

7.25—8 00 Audycja poranna
13.00 Orkiestra i soliści — płyty
15.00 Muzyka rozrywkowa
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.00 Morze i Pomorze w literaturze pięknej
18.10 Chór rewelersów — płyty
18.35 Nasz program
23.00 Tańce i piosenki — płyty za płytą

Toruń — niedziela 20. VI.

8.35 Audycja dla wsi
13.00 Bilans sezonu teatralnego w Bydgoszczy
14.00 Mikrofon dla wszystkich
16.30 Dziecinne nastroje — utwory fortepianowe
20.00 Pogodne piosenki
23.00 Na zakończenie niedzieli — płyty

Toruń — poniedziałek 21. VI.

7.10—8.00 Audycja poranna
12.15 Przyrządzamy warzywa i jagody — pogadanka
12.25 Popularne melodie — płyty
15 00 W pierwszy dzień lata — aud. słowno-muz.
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Dawna muzyka włoska — płyty
18.40 Program na jutro
18.50 Reportaż z targów gdyńskich
23.00 Dookoła miłości — płyty

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 14. VI.	Bydgoszcz, 14. VI.
Zyto	24.60—25.00	25.00—25.25
Pszenica	29.75—30.00	29.50—30.00
Jęczmień browarowy	25.25—26.25	24.00—25.70
Owies	22.50—23.00	23.00—23.50
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.